

dr Aleksandra Nowakowska-Kutra

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Młodzi – (nie)wykształceni? Niektóre aspekty inflacji dyplomów jako konsekwencji ukrytego programu edukacyjnego w świetle opinii internautów

Coraz częściej, zarówno w debacie naukowej, jak i w dyskursie prowadzonym w przestrzeni publicznej (na łamach prasy, na portalach internetowych itp.), pojawia się problem umasowienia wykształcenia na poziomie wyższym, inflacji dyplomu szkoły wyższej oraz **faktycznego** poziomu wiedzy, umiejętności oraz kompetencji, jakie posiada młody człowiek kończący obecnie studia wyższe.

Na wstępie chciałabym zaznaczyć, że inspiracją dla niniejszego artykułu jest dorobek naukowy Profesora Ryszarda Borowicza, a szczególnie praca napisana przez Ryszarda Borowicza, Grażynę Krzyminiewską i Krystynę Szafraniec „Młodzi dorośli. Paradoksy socjalizacji i rozwoju”. To w niej wprowadzono kategorię „młodych dorosłych”, która już od lat jest niezwykle użyteczna w opisie zjawisk dotyczących młodych wchodzących w dorosłość. Podkreślono, że „tradycyjnie, ale i powszechnie, wykształcenie uznawane jest za jedno z podstawowych kryteriów stratyfikacji społecznej (...). Społeczeństwo polskie powszechnie uznaje wykształcenie za jedną z najważniejszych wartości zaspokajających potrzeby ludzi. Świadczy o tym chociażby wysoki popyt na kształcenie” (Borowicz, 1991, s. 17–18). Pogląd ten podzielają ankietowani przez CBOS: „w społecznej ocenie formalne wykształcenie jest istotną determinantą sukcesu zawodowego – co trzeci ankietowany (32%) upatruje w nim jednego z czynników decydujących o powodzeniu w tej sferze życia” (Hipsz, 96/2013), a 45% uważa, że najistotniejsze jest posiadanie wiedzy i umiejętności (Hipsz, 96/2013).

Pogłębione analizy wskazują jednak na pewne zmiany w tym obszarze. Odsetek Polaków wskazujących wykształcenie jako wartość ważną w życiu systematycznie maleje (w 2005 r. 13%, w 2010 r. 10%, w. 2013 r. 9%) (Boguszewski, 111/2013). „Zmniejszenie wiary w sens zdobywania wykształcenia przekłada się

na ocenę jego wpływu na jakość życia. Mimo że w dalszym ciągu większość respondentów uważa, iż ludziom wykształconym łatwiej jest zrobić karierę (80%), uniknąć biedy i zubożenia (64%) oraz bezrobocia (57%), opinie takie wyrażane są obecnie rzadziej niż jedenaście lat temu (odpowiednio: o 12, 19 i 23 punkty). Od 2002 roku przybyło natomiast osób twierdzących, że wykształcenie nie ma większego znaczenia zarówno dla sytuacji zawodowej i materialnej, jak i dla życia towarzyskiego oraz rodzinnego” (Hipsz, 96/2013, s. 3–4).

Niewątpliwie to umasowienie wykształcenia na poziomie wyższym, utrata elitarnego charakteru, jaki miało w przeszłości studiowanie, odpowiada za tę sytuację. Dyplom magistra uległ inflacji. Według 78% Polaków studiowanie w naszym kraju ma charakter masowy, a dostać się na studia może niemal każdy (Hipsz, 92/2013, s. 2).

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie niektórych zagadnień związanych z funkcjonowaniem społecznym, a szczególnie edukacyjnym młodzieży akademickiej będącej na progu wejścia w dorosłość (Klimkowska, 2010) w świetle opinii internautów, którą wyrażają na forach internetowych.

Kwestie związane z funkcjonowaniem sektora szkolnictwa wyższego były tymi, którymi w ostatnich latach zajmował się Ryszard Borowicz, publikując na ten temat odważne teksty, w których sceptycznie odnosił się do dynamicznie przebiegających przemian, jakim, szczególnie w ostatnich 10–15 latach, podlegał ten rynek. Jego artykuły oraz dyskusje, w których brał żywy udział, pełniły funkcję prognozy wydarzeń, z którymi stykamy się obecnie. Przede wszystkim są to: problemy związane z utrzymaniem się szkół wyższych – zarówno publicznych, jak i niepublicznych – w obliczu dramatycznego niżu demograficznego, obniżenie się poziomu kształcenia w związku z komercjalizacją usług edukacyjnych. Ponadto podkreślić należy wskazywany przez Profesora problem obniżenia się wymagań stawianych studentom przez nauczycieli akademickich w związku z przyjmowaniem na studia bez selekcji doszkolonej młodzieży o coraz niższym kapitale kulturowym oraz coraz słabszych wynikach uzyskiwanych na maturze (który to egzamin, jako czynnik selekcyjny, jest powszechnie krytykowany) (Nowakowska-Kutra, 2014, s. 297–314). Poza tym omawiał kwestię traktowania studentów przez uczelnie jak klientów, o których trzeba dbać, by ich nie stracić, ponieważ od ich obecności zależy byt pracowników naukowo-dydaktycznych (o ile nie zmienią się zasady rozdzielania uczelniom publicznym dotacji MNiSW), co jaskrawo można obserwować także w szkolnictwie prywatnym (Borowicz 1991, Borowicz 2000, Borowicz 2005, Borowicz 2007, Borowicz 2008, Borowicz 2009, Borowicz 2012).

W niniejszym opracowaniu świadomie posługuję się pojęciem ukrytego programu edukacyjnego, chcąc wskazać, że „wszystko, co zostaje przyswojone podczas nauki w szkole obok oficjalnego programu” (Meighan, 1993), nie zawsze jest spójne z programem oficjalnym, jaki realizowany jest na uczelniach wyższych wobec studentów. Chcę podkreślić, że efekty ukrytego programu, w tym wypracowane przez instytucje, nauczycieli akademickich oraz studentów ukryte strategie przetrwania (m.in. rezygnacja, maskarada, cierpliwość, odgadywanie wzajemnych oczekiwań, „handel ocenami”), są dostrzegane i krytykowane przez opinię publiczną, a przede wszystkim niosą dla uczestników tego układu konkretne konsekwencje, których szczególnie młodzi ludzie nie spodziewają doświadczyć, wchodząc na wymagający rynek pracy.

Czy w obliczu tych problemów możemy jeszcze mówić, że uczelnia wyższa, a szczególnie uniwersytet, przygotowuje młodzież do funkcjonowania w niezadko brutalnym środowisku pracy, w którym wygrywa najsilniejszy, gdzie konkurencja o wymarzony przez wielu etat jest tak wielka, że na jedno stanowisko zgłasza się nawet po kilkuset kandydatów? Jakie konsekwencje w dorosłym życiu niesie za sobą powszechnie dostrzegana zmiana relacji między uczelnią a studentami? Czy ukrytym programem instytucji jest np.: polityka „wielu szans” np. na poprawę egzaminu, wyręczanie w obowiązkach, obniżenie wymagań (bo ich stawianie kończy się dramatycznie wysoką porażką egzaminacyjną i służbowymi problemami nauczycieli), zmiana sposobu przekazywania solidnej i często dużej porcji wiedzy (np. poprzez zadawanie lektur) z tradycyjnego na atrakcyjny, dydaktyczny spektakl oraz ogólny spadek jakości kształcenia? Czy elementy tego „programu” przypominają w jakimkolwiek stopniu „prawdziwe” życie zawodowe, o którym powszechnie wiadomo, że (szczególnie na odpowiedzialnych stanowiskach) nie przewiduje sesji poprawkowej, jest oparte na hierarchii służbowej, wymagania tylko rosną, nie wiadomo, na którym jest się roku, jaki będzie egzamin, kiedy zostaniemy sprawdzeni oraz nikt „nie podaje zagadnień egzaminacyjnych”, niejednokrotnie nie przyjmuje wymówek, a dni wolnych jest znacznie mniej niż podczas studiów? Dodatkowo należy być samodzielnym i kreatywnym, więc tak powszechne, na co wskazują wszelkie badania (Gromkowska-Melosik, 2007), oszustwa, plagiaty i ściąganie – nie wchodzą w grę (a jeśli do nich dojdzie – ponosi się odpowiedzialność karną).

Być może stan moratorium na młodość, stworzenie iluzorycznego świata społecznego, jest jednym z ukrytych programów organizacji uczelni wyższych – wszak oficjalnie, jak informują wszelkie uczelniane misje, uczelnie wychowują właśnie do samodzielności i radzenia sobie w życiu dorosłym. Czy to szkoły

i uniwersytety, walcząc o przetrwanie, odpowiadają za wyuczoną nieudolność młodych?

Thorstein Veblen uważał, że elastyczność w doborze sposobu działania jest efektem nawyków: „nasze działania zmieniają się w nawyki oraz w nawykowe sposoby i kierunki działania” (Veblen, 1971, s. 97). Należy zapytać, jakich nawyków nabywają studenci podczas przyswajania oficjalnego oraz ukrytego programu edukacyjnego na uczelni wyższej. To zła sytuacja absolwentów na rynku pracy każe postawić takie pytanie, ponieważ „wyuczona nieudolność odnosi się do sytuacji, w której umiejętności jednostki okazują się jej brakami lub słabymi punktami. Działania oparte na praktyce i umiejętnościach, w przeszłości stosowane z pomyślnym wynikiem, w zmienionych warunkach mogą prowadzić do niewłaściwych reakcji” (Kwiecińska-Zdrenka, 2004, s. 18). Być może więc te umiejętności, które pozwalają we współczesnych realiach skończyć studia, nie są skuteczne w sytuacji konieczności usamodzielnienia i wejścia w dorosłe życie. O tym problemie pisał również Robert Merton, który dostrzegł, że „wyuczona nieudolność wywodzi się ze źródeł strukturalnych. Ma ona być konsekwencją funkcjonowania organizacji biurokratycznej, dla której efektywności niezbędna jest niezawodność reakcji i rygorystyczne posłuszeństwo wobec przepisów; co sprawia, że te ostatnie stają się wartościami niezależnymi. Merton twierdził że takie uwięzienie w rygorystycznym przestrzeganiu zasad powoduje ich usztywnienie i niemożność szybkiego reagowania na zmiany, a także nieefektywność wyćwiczonych procedur w nowych warunkach” (Kwiecińska-Zdrenka, 2004, s. 19).

Można zatem postawić hipotezę, że współcześnie uprawiany uczelniany marketing oraz tzw. „etyka troski”¹ (nadopiekuńczość instytucjonalna), które są stosowane przez niektóre uczelnie wyższe, prowadzą niejednokrotnie do wyuczonej (właśnie przez instytucję) bezradności i nieudolności młodzieży. Absolwent, opuszczając mury uczelni walczących dziś o studentów (i ich wysoką samoocenę), brutalnie zderza się z trudną rzeczywistością zawodową, gdzie już nikt o nikogo

¹ „Zbyt duża troska bywa szkodliwa. Widać w tym punkcie niewystarczalność moralnej orientacji na troskę i potrzebę dojrzałej oceny, kiedy troska jest moralnie słuszna. Może w tym chyba pomóc orientacja na sprawiedliwość. W etyce chodzi o to, by wiedzieć nie tylko, kiedy trzeba się o kogoś troszczyć, ale także kiedy trzeba się przestać przejmować” (Putnam, 2002, s. 226). „Troska moralnie doniosła musi być troską o coś dobrego. Trudno tę troskę zrozumieć inaczej niż tylko minimum sprawiedliwości rozumianej jako brak krzywdy (mniejsza krzywda niż dobro w ogólnym rozrachunku wzorem utylitarystów zdaje się być warunkiem koniecznym dobrej troski). Z drugiej strony sprawiedliwość to rodzaj minimalnej troski rozciągniętej na całą wspólnotę” (Ziemińska, 2008, s. 129).

nie walczy. Być może dlatego właśnie młode pokolenie zaskoczone tymi realiami mówi dziś o sobie, że jest „oszukane”² (również przez rynek szkolnictwa wyższego) i „niechciane”.

Na ile problem powszechnego gniazdowania młodych ludzi, czyli bardzo długiego mieszkania w domu rodzinnym (lub życia na koszt rodziców), nakłada się na problem trudności w usamodzielnieniu się młodych, którzy z powodu sytuacji na rynku pracy niejednokrotnie mogą liczyć wyłącznie na zatrudnienie w ramach „umów śmieciowych”, i to często na stanowiskach poniżej formalnych kwalifikacji?

Stawiam tezę, że na złą sytuację młodych na rynku pracy i rosnące bezrobocie wśród absolwentów szkół wyższych (Stachowski, Nikulin, 2012, s. 21–34) składa się między innymi niezwykle krytyczna opinia współczesnych trzydziestokilkulatków (w tym pracodawców) na temat tzw. Pokolenia Z. W swych charakterystykach prezentowanych na licznych, specjalistycznych portalach rekrutacyjnych poza kilkoma zaletami związanymi z doskonałym radzeniem sobie w środowisku nowych technologii i mediów społecznościowych jest opisywane jako posiadające niemal same wady: „co ważne, Pokolenie Z uważa, że wszystko im się należy. W większości są to egocentrycy, często jedynacy, którzy zdążyli przyzwyczaić się do wygodnego życia. W czasach kryzysu będą musieli zmierzyć się ze swoimi słabościami i zweryfikować swoje oczekiwania względem pracodawcy” (Smart MBC, b.d.). Dla pracodawców jest to wręcz „problematyczne pokolenie”, „produkt” współczesnego systemu edukacji, który „wchodzi na rynek pracy z ambicjami i aspiracjami, często wygórowanymi. Ma duże problemy z akceptacją zatrudniania na niższych oraz mniej płatnych stanowiskach. Skoro posiada dyplom prestiżowej uczelni, należy mu się praca. Ale rzeczywistość bywa tragiczna, kiedy konkurencja jest zbyt duża, a każdy kandydat posiada dyplom bez wartości (...). Absolwenci Z mają wygórowane wymagania (...)” (Monsterpolska, b.d.). Podobną opinię wyraża np. Lidia Zuber-Dzikowa, która uważa, że „repertuar zachowań nastawionych na uzyskanie zatrudnienia jest skromny, stereotypowy oraz z reguły niedostosowany do realiów i nowych okoliczności społecznych” (Zuber-Dzikowa, 1995, s. 95). Z badań Jagody Jezior wynika identyczny wniosek: „znacząca część młodzieży dokonuje oceny atrakcyjności uzyskiwanego przez siebie zawodu w sposób subiektywny, w oderwaniu od realiów rynku pracy” (Jezior, 2004, s. 104).

² Nawiązuję do serii publikacji o tym tytule, które ukazały się w Onecie i „Tygodniku Powszechnym” w 2012 r.

O tym niedostosowaniu młodych do realiów rynku pracy mówił także Bill Gates, szef Microsoftu i filantrop od lat umieszczany w czołówce rankingów najbogatszych ludzi świata. Jest on znanym krytykiem bezstresowego oraz poprawnego politycznie wychowania młodego pokolenia, które jest jego zdaniem nieprzystosowane do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej i tym samym skazane na porażkę w realnym świecie. Podczas jednego z wykładów w amerykańskiej szkole średniej sformułował jedenaście zasad, których nie można nauczyć się w szkole:

„Zasada nr 1: Życie jest niesprawiedliwe – przyzwyczaj się do tego!

Zasada nr 2: Świat nie dba o twoją samoocenę. Będzie wymagać, ZANIM będziesz z siebie zadowolony.

Zasada nr 3: NIE będziesz zarabiał sześćdziesiąt tysięcy dolarów rocznie zaraz po szkole. Nie będziesz wiceprezesem z telefonem w samochodzie, dopóki nie zasłużysz na jedno i drugie.

Zasada nr 4: Jeżeli uważasz, że Twój nauczyciel jest wymagający, zaczekaj, aż będziesz miał szefa.

Zasada nr 5: Przewracanie hamburgerów na patelni nie jest poniżej twojej godności. Twoi Dziadkowie mieli inne określenie na przerzucanie hamburgerów: oni nazywali to szansą.

Zasada nr 6: Jeśli narozrabiasz, to nie jest wina Twoich rodziców, więc nie rozczulaj się nad swoimi błędami, tylko się na nich ucz.

Zasada nr 7: Zanim się urodziłeś, twoi rodzice nie byli tak nudni jak teraz. Stali się tacy z powodu płacenia twoich rachunków, prania twoich rzeczy i wysłuchiwanie twojego gadania o tym, jaki twoim zdaniem jesteś super. Więc zanim zaczniesz zbawiać lasy tropikalne przed pasożytami z pokolenia twoich rodziców, spróbuj posprzątać swój pokój.

Zasada nr 8: Może twoja szkoła wyeliminowała zwycięzców i pokonanych, ale życie NIE. W niektórych szkołach zniesiono oceny niedostateczne i można próbować poprawiać TYLKO RAZY, ile się chce, żeby wpaść na właściwą odpowiedź. To w najmniejszym stopniu nie przypomina CZEGOKOLWIEK w prawdziwym życiu.

Zasada nr 9: Życie nie dzieli się na semestry. Nie ma letniej przerwy i tylko bardzo nieliczni pracodawcy chcą ci pomóc ODNALEŹĆ SIEBIE. Rób to w czasie prywatnym.

Zasada nr 10: Telewizja to nie jest prawdziwe życie. W prawdziwym życiu trzeba w pewnym momencie wyjść z kawiarni i iść do pracy.

Zasada nr 11: Bądź miły dla kujonów. Całkiem możliwe, że skończysz, pracując dla jednego z nich” (*Bill Gates...*, b.d.).

Postawione wyżej tezy wydawać się mogą radykalne, zostały jednak potwierdzone empirycznie. Firma Ricoh przeprowadziła badania, z których wynika, że „35% badanych reprezentujących starsze generacje przyznało, że wejście pokolenia Z na rynek pracy będzie wiązało się z pewnymi zawirowaniami. Zdaniem 65% respondentów każde z pokoleń reprezentuje inny styl pracy. Zmniejsza się również znaczenie komunikacji twarzą w twarz. Podczas gdy wśród »Baby Boomers« w taki sposób najchętniej kontaktuje się 77%, wśród pokolenia Z odsetek ten spada do 58%. Różnice można również zaobserwować na przykładzie oczekiwań wobec pracodawcy. Aż 73% osób z pokolenia Z jest przekonanych, że **przyszli pracodawcy dostosują się do ich potrzeb** (podkr. ANK). Wśród pozostałych badanych z tym stwierdzeniem zgadzało się zaledwie 48%” (Ricoh, b.d.). Być może fakt, iż zdecydowana większość badanych młodych uważa, że to pracodawcy będą się do nich dostosowywać, wynika z aktualnych stylów socjalizacji w rodzinie, szkole, ale także i z coraz bardziej rozpaczliwie walczących o przetrwanie uczelni, które by oficjalnie realizować powierzone im funkcje, stosują ukryte programy organizacji pracy. Celem tych działań jest rekrutowanie i utrzymanie jak największej liczby studentów niezależnie od ich poziomu wiedzy, zaangażowania w studenckie obowiązki itd.

Celem niniejszego artykułu będzie odpowiedź na pytanie, jak postrzegana jest współczesna młodzież studencka przez internautów, w tym pracodawców oraz osoby już od lat aktywne na rynku pracy. W celu odpowiedzi na zadane pytanie przeprowadziłam wstępną analizę kilku forów internetowych, które działają pod artykułami poświęconymi tej problematyce. Dobór forów był celowy, a analiza miała charakter jakościowy; w trakcie analizy wyłonione zostały kategorie analityczne, które poddane zostały socjologicznej interpretacji. Metodę tę stosowałam już wcześniej (Nowakowska-Kutra, 2014), korzystając z badawczych doświadczeń Marty Olcoń-Kubickiej, badającej fora macierzyńskie (Olcoń-Kubicka, 2009), a także Pauliny Bąk (Markiewicz), badającej fora dotyczące celebrytów (Bąk, 2007, s. 344–352), Anety Baranowskiej, badającej fora poświęcone rodzinom wojskowym (Baranowska, 2013), oraz Agnieszki Jeran, badającej dyskursywne interpretacje obrazów polskich celebrytów (Jeran, 2010).

Pracodawcy oraz ludzie obecni od lat na rynku pracy bardzo intensywnie wypowiadają się na temat studentów i młodych absolwentów szkół wyższych na forach internetowych. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że opinia na ich temat jest bardzo krytyczna. Wypowiedzi są przytaczane w oryginalnym zapisie. Poprawiono jedynie literówki i błędy ortograficzne. Dyskutanci wyraźnie odcinają się od pokolenia wchodzącego na rynek pracy. Podobne zdanie wyraziła Krystyna

Szafraniec, autorka Raportu „Młodzi 2011”. W wywiadzie dla „Kultury Liberalnej” stwierdziła, że „w przypadku Polski należy wyraźnie oddzielać »nowe młode pokolenie«, czyli osoby urodzone w latach 90., od tych, którzy w PRL-u spędzili pierwsze lata dzieciństwa. Podział między nimi uwidacznia się wyraźnie od 2007–2010 roku (...). Najmłodsze pokolenie dorastało w Polsce bezpiecznej, obiecującej i budującej lepszy świat. Termin »lepszy« zazwyczaj jest odnoszony do lepszego życia – wygodnego, przyjemnego, z obietnicą sukcesu, który jest w zasięgu ręki – wystarczy się trochę postarać. To również pokolenie mające bardzo krótką pamięć społeczną i historyczną. Żyją przede wszystkim perspektywą tego, co było im obiecywane i do czego oni się w swoim życiu przygotowują” (Szafraniec 2015). Według Krystyny Szafraniec młodzi sądzą, że „dyplom wyższej uczelni powinien być dla nich automatyczną przepustką do dobrej pracy. I to nawet jeśli wybrali studia na oślep, nie mając żadnych zainteresowań i nie patrząc na to, co może przynieść przyszłość. Tacy młodzi idą na łatwiznę” (Szafraniec, 2015; por. Szafraniec, 2011).

Internauci wyrażają opinię na temat możliwości realizacji oczekiwań, jakie młodzi ludzie, niejednokrotnie nie wkładając wysiłku w zdobywanie wiedzy, mają wobec przyszłych stanowisk pracy i wysokich płac: „absolwentów bezlitośnie zweryfikuje rynek pracy i kapitalizm” (Karaś, 2013). „Młodzież i tak wie, że król jest nagi. Co gorsza – od dawna wiedzą to pracodawcy, którzy niektórym absolwentom radzą powieszenie dyplomów zamiast papieru toaletowego w łazience (Żytnicki, 2013). Inny dyskutant dodaje: „w czasach tego ach jakże niedobrego PRLu dyplom wyższej uczelni coś oznaczał: kompetencje, kwalifikacje. Już matury nie mógł mieć każdy: był »naturalny« odsiew. Istniały uczelnie, których dyplomów nie trzeba było nostryfikować za granicą. Teraz dyplom ma każdy osobnik generacji »kopiuj&wklej«, maturę zdają analfabeci (...). Pracodawcy szaleją. Są zmuszeni szkolić absolwentów w niespotykanym do tej pory wymiarze” (Żytnicki, 2013).

Dyskutanci krytykują młodych za brak wiedzy, umiejętności i kwalifikacji: „ważcie teraz młodego człowieka, który nie jest po studiach... nic nie umie, ale dyplom ma” (Karaś, 2013). Internauci wskazują na znane im braki w wykształceniu absolwentów i krytykują zawyżoną samoocenę oraz roszczeniową postawę na rynku pracy: „to jest odpowiedź na pytanie: dlaczego absolwenci uczelni nie mogą znaleźć pracy. Kto da robotę niedouczonemu magistrowi, którego dyplom nie jest wart papieru, na którym został wypisany? Nie daj boże, aby taki niedouczeniec budował mosty, domy albo leczył ludzi” (Komentarz nr 1). Za sytuację w szkolnictwie wyższym winią przedstawicieli władz państwowych, kreujących

politykę edukacyjną w Polsce: „za wspaniałych rządów przybywa nam bezmózgowych studentów, taki efekt systemu” (Komentarz nr 2).

Internauci zwracają uwagę na lenistwo, brak odpowiedzialności za wykonywaną pracę: „studenci postępują zgodnie z zasadą racjonalnego gospodarowania, czyli z podstawową zasadą wykładaną na studiach ekonomicznych, tj. »minimalizacja nakładów, przy założonym poziomie efektów«” (Komentarz nr 3).

Wiele komentarzy, co jest charakterystyczne dla języka forum internetowego, jest dość obcesowa, jednak należy podkreślić, że nawet tego typu wypowiedzi wyrażają raczej żal nad reformami w systemie edukacji, które doprowadziły zdaniem internautów do radykalnego obniżenia standardów kształcenia: „spadek poziomu nauczania jest faktem i próżno oczekiwać jakości z lat 90” (Komentarz nr 4), a także do umasowienia się wykształcenia na poziomie wyższym, dopuszczenia do studiów osób o bardzo niskim kapitale kulturowym, poziomie wiedzy, umiejętności i kompetencji: „niestety całe pokolenie to wtórni analfabeci i półdebile – oto efekt nadmiaru demokracji” (Komentarz nr 5). Opinia internautów na temat kompetencji studentów jest miażdżąca: „z roku na rok młodzi ludzie są coraz gorzej przygotowani do studiów i z roku na rok studia coraz gorzej przygotowują do pracy (...) prawda jest taka, że magistra teraz może mieć każdy i nic z tego nie wynika” (Komentarz nr 6). Opinie te są zbieżne ze zdaniem, jakie wyrazili ankietowani przez CBOS, z których aż 57% uważa, że dyplom uczelni wyższej ma współcześnie małą wartość na rynku pracy (por. Gmerek, 2008, s. 9–162). „W grupie osób przekonanych, że dostęp do szkolnictwa wyższego jest powszechny, umasowienie studiowania jest najczęściej wartościowane negatywnie – połowa z nich (51%) uważa, że jakość kształcenia na wyższych uczelniach pogarsza się” (Hipsz, 92/2013, s. 3). Ponadto opinię, że „w systemie szkolnictwa wyższego nie dzieje się dobrze, ponadprzeciętnie często wyrażają osoby, które same w jakimś momencie swojego życia były jego ogniwem – absolwenci szkół wyższych” (Hipsz, 92/2013, s. 9). Autorzy raportu wprost zadają pytanie, czy uczelnie skutecznie spełniają jeszcze swoje funkcje (Hipsz, 92/2013, s. 1), na przykład kształtowanie elit, które mają ważną rolę do odegrania w społeczeństwie³.

³ „Elity kulturalne i intelektualne są jednak w stanie wytworzyć sposób myślenia o świecie, który jest związany z przyjmowaniem dłuższej perspektywy czasowej, myśleniem na wyższym poziomie abstrakcji, uwzględniający subtelniejsze i bardziej złożone aspekty zjawisk i szerszą perspektywę społeczną (...). Elity są przykładem dla innych, modelami, na których można się wzorować (...). W szerszej perspektywie elity tworzą i zmieniają tkankę społeczeństwa, w którym istnieją. Tworzą sposoby myślenia o rzeczywistości, tworzą wartości, mogą ułatwiać współdziałanie, pozwalają realizować bardziej odległe cele, tworzą rozwiązania trudnych problemów, stwarzają

Bronisław Misztal jednoznacznie stwierdza: „nie ulega wątpliwości, iż pokłady zasobów ludzkich, z których dzisiaj może rekrutować się warstwa elit społecznych, są w Polsce wyjątkowo płytkie” (Misztal, 2005, s. 35–43).

Ukryty program organizacji pracy uczelni oraz ukryty program oczekiwań nauczycieli akademickich także został zdemaskowany przez internautów: „studenci są tacy, jakimi pozwalają im być wykładowcy. Jeśliby oblewali na pierwszym roku tych »nieprzystosowanych intelektualnie«, dalej byłoby lepiej... Autonomia uczelni pozwala też na wprowadzenie (przywrócenie) egzaminów wstępnych (...). Do tego dochodzi niź demograficzny i wielka ilość komercyjnych uczelni »wyższych«... Wizja bankructwa zagląda wielu polskim uczelniom w oczy, a wtedy trzeba przełknąć studentów-idiotów” (Komentarz nr 7) i „tak właśnie wyższe uczelnie dodają przysłowiowe 5 gr do wychowania i tak już krnąbrnej, roszczeniowej i po prostu głupiej dzisiejszej młodzieży” (Komentarz nr 8). Należy podkreślić, że odpowiedzialnością za to, że nie przeprowadza się odpowiedniej selekcji wśród studentów niespełniających wymagań, internauci obarczają nauczycieli akademickich: „taka Polska będzie jak jej młodzieży chowanie: inżynierowie nie umiejący robić obliczeń na ułamkach, językoznawcy nie znający języka. I na dodatek głęboko przekonani, że wszystko da się załatwić »parciem«, cwaniactwem i znajomościami. Żal mi przyszłej Polski. Ale sobie ją sami kreujemy. Kreują nasze elity: Panie i Panowie Profesorzy na Wyższych Uczelniach” (Komentarz nr 9). Jeden z dyskutantów pisze wprost: za bezrobocie absolwentów, którzy nie potrafią wykazać się wiedzą i umiejętnościami, odpowiadają uczelnie wyższe (Melosik, 2008, s. 241–255), które legitymizują ich braki państwowym dyplomem: „nic nie umieją, nic nie potrafią, ale bezczelnością, natręctwem i cwaniactwem posuwają się jakoś do przodu. Po studiach jednak trafiają na rynek pracy, który ich nie chce

wzorce do naśladowania, mogą odgrywać rolę ambasadorów narodu i bezpośrednio przyczyniają się do wzrostu gospodarczego, zwłaszcza w dziedzinie wytwarzania wartości intelektualnej” (Nowak, 2005, s. 26–29); „Przede wszystkim potrzebna jest elita obywatelska, to znaczy ludzie, którzy potrafią myśleć i działać niezależnie od grupowych powiązań i interesów (...). Po wtóre, **potrzebna jest elita oświecona, wykształcona, ogładzona w świecie (...)** **Działalność publiczna winna się stać domeną tych, którzy odebrali najlepsze wykształcenie** [podkr. ANK]. Nie na darmo większość prezydentów USA wywodzi się ze szkoły prawa Uniwersytetu Yale, a większość polityków francuskich legitymuje się dyplomem ekskluzywnej École Nationale d'Administration, gdzie współczynnik selektywności wynosi często 1:500 (...). Po trzecie, potrzebna jest elita uczciwa (...). Po czwarte, potrzebne są elity z wizją Polski (...). Po piąte, potrzebne są elity o silnym etosie rodzinnym (...). Po szóste, Polsce są potrzebne elity o jasnym obliczu etyczno-religijnym (...). Po siódme, potrzebna jest elita młoda, myśląca twórczo, energiczna i otwarta” (Misztal, 2005, s. 40–42).

(...) i wówczas właśnie powstaje mit, że po studiach nie ma pracy. Ano nie ma pracy dla takich właśnie, bo nic nie potrafią, mają tylko nic nie znaczący świstek w postaci dyplomu. Tak długo, jak uczelnie będą udawać, że wymagają czegoś od studentów, tak długo pracy po studiach nie będzie” (Komentarz nr 10).

W październiku 2015 r. wydarzyła się na Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy tragedia, ponieważ podczas imprezy studenckiej zorganizowanej na terenie uczelni z powodu tłoku i paniki zginęły dwie osoby, a kilkanaście zostało rannych. Wydarzeniem tym żyła przez kilka dni cała Polska, a w mediach pojawiło się sporo relacji na ten temat. Co ciekawe, dyskurs internetowy skoncentrował się nie tylko na tym konkretnym wypadku, nie tylko składano kondolencje. Pojawiło się mnóstwo generalizujących opinii na temat kultury studenckiej, spędzania czasu wolnego przez tę grupę, a także na temat poziomu wiedzy studentów: „Kiedyś student, tytuł zdobyty po serii egzaminów pisemnych i ustnych. Dziś klient uczelni, płacący za tytuł, przeważnie nie swoimi pieniędzmi. Praca dyplomowa dziś to często plagiat lub mix kilku opracowań, zakupiony też od zawodowych »pisarzy«. Sterta nikomu niepotrzebnych materiałów i często (sic) nie czytanych nawet przez zlecającego pisanie studenta. Głupota zabija. Hasło stare jak świat. Kim dziś jest większość studentów. Przemilczę. Sposób, w jaki się »bawią«, urąga rozumieniu słowa kultura. Rosną rzesze wypranych emocjonalnie, egoistycznych jednostek skupionych na zaspokajaniu nisko zdefiniowanych potrzeb, często kosztem innego człowieka” (Komentarz nr 11). W dyskursie pojawiają się bardzo mocne, generalizujące określenia dotyczące omawianej grupy. Niektóre etykiety to: „hołota” „narkomani”, „nieuki” (Komentarz nr 12). Wiele z tych komentarzy nie nadaje się wręcz do zacytowania w artykule naukowym ze względu na bardzo wulgarny język, jednak w analizie dyskursu są one wartościowe, ponieważ ukazują, jakie dorośli mają zdanie na temat studentów: „najlepiej, żeby pani minister zajęła się poziomem studentów. Jakoś za komuny żadni ochroniarze ani milicja nie miała wstępu na teren uczelni ani akademików i był porządek (...) Mam wrażenie, że 40 lat temu trudniej było zostać technikiem niż dzisiaj magistrem” (Komentarz nr 13); „Widziałem, jak chlają na imprezach (...), a potem jak jako inżynier przychodzi na rozmowę do pracodawcy, to wychodzi z niego matoł. Nawet na proste pytania nie znają odpowiedzi” (Komentarz nr 14).

Podsumowując, należy stwierdzić, że niniejsza skromna analiza wycinka społecznych nastrojów związanych z poziomem wykształcenia młodych Polaków wchodzących właśnie na rynek pracy i studentów jest jedynie wstępem do pogłębionych badań na temat ukrytego programu uczelni wyższych, rzeczywistej

realizacji efektów kształcenia narzucanych przez władze MNiSW, a także funkcji rzeczywistych, realizowanych przez sektor szkolnictwa wyższego oraz aktualnie pełnionych ról przez aktorów społecznych zaangażowanych w funkcjonowanie tego układu. Oczywiście nie brakuje publikacji na ten temat autorstwa np. Zbigniewa Kwiecińskiego, Marioli Chomczyńskiej-Rubachy, Doroty Pauluk, Martyny Pryszmont-Ciesielskiej, autorki książki *Ukryty program edukacji akademickiej*. Jednak prac na ten temat nie powstaje wiele. Być może fakt, że społeczeństwo coraz częściej krytycznie (co chciałam ukazać, przytaczając wypowiedzi internautów) odnosi się do akademickiej codzienności oraz problemu obniżania się jakości kształcenia, zastraszająco wręcz wysokich wskaźników skolaryzacji w Polsce, jest ważnym przyczynkiem do badań nad kulturą akademicką oraz młodzieżą, która w tych dla socjologia fascynujących, a dla niej samej zapewne trudnych czasach musi spoglądać w (nie)gościnną przyszłość (Leppert, Melosik, Wojtasik, 2005).

Bibliografia

- Baranowska A., *Wojna dwóch światów... czyli o zależnościach między zawodami żołnierza a rodziną. Przyczynek do badań*, „Kultura i Edukacja” 2013, nr 4, s. 194–212.
- Bąk P. (Markiewicz P.), *Związki celebrytów w zwierciadle komentarzy forumowiczów – przypadek Dody i Majdana*, w: W. Muszyński (red.), *(Roz)czarowanie? Miłość i związki uczuciowe we współczesnym społeczeństwie*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 344–352.
- Bill Gates School Speech Poster, This Should be Posted in All Schools and Work Places*, <http://www.amazon.com/Bill-Gates-School-Speech-Poster/dp/images/B0095KGG86>.
- Boguszewski T., *Wartości i normy*, CBOS, BS 111/2013, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_111_13.PDF.
- Borowicz R., *Start w dorosłe życie – podstawowe wymiary mobilności*, w: R. Borowicz, G. Krzyminiewska, K. Szafraniec (red.), *Młodzi dorośli. Paradoksy socjalizacji i rozwoju*, Warszawa 1991, s. 16–34.
- Borowicz R., *Nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia. Casus Suwalszczyzny*, Olecko 2000.
- Borowicz R., *Edukacja (wyższa) w budowie niekompletnego kapitalizmu*, „Kultura i Edukacja” 2005, nr 2, s. 7–19.
- Borowicz R., *Powszechny dostęp do wykształcenia vs wczesne społeczne wykluczanie*, w: L. Gołdyka, I. Machaj (red.), *Enklawy życia społecznego*, Szczecin 2007.
- Borowicz R., *Dlaczego wykształcenie wyższe nie prowadzi do egalitaryzmu?* w: R. Borowicz, *Kwestie społeczne: trudne do rozwiązania czy nierozwiązywalne?*, Toruń 2008a.

- Borowicz R., *Dylematy polskiego szkolnictwa wyższego*, w: Z. Kwieciński, M. Jaworska-Witkowska (red.), *Ku integralności edukacji i humanistyki*, Toruń 2008b.
- Borowicz R., *Funkcjonowanie szkolnictwa wyższego w Polsce*, w: W. Szulakiewicz (red.), *Świat idei edukacyjnych*, Toruń 2008c.
- Borowicz R., *Selekcje społeczne w toku kształcenia w szkole wyższej*, w: R. Borowicz (red.), *Współobecne dyskursy*, Toruń 2009a.
- Borowicz R., *System kształcenia – presja społecznego popytu*, w: R. Borowicz, Z. Kwieciński (red.), *Wychowanie w społeczeństwie permanentnego kryzysu*, Toruń 2009b.
- Borowicz R., *Wyższa edukacja dorosłych zorientowana na pracę zawodową*, w: A. Jeran, M. Sobczak-Michałowska (red.), *Kształcenie dla pracy? Perspektywa regionalna*, Bydgoszcz 2012.
- Gmerek T., *Młodość i dyplom akademicki. Społeczne konstrukcje sukcesu życiowego*, w: A. Gromkowska-Melosik, T. Gmerek, *Problemy nierówności społecznej w teorii i praktyce edukacyjnej*, Impuls, Kraków 2008.
- Gromkowska-Melosik A., *Ściąg, plagiaty, fałszywe dyplomy*, GWP, Gdańsk 2007.
- Hipsz N., *Wykształcenie ma znaczenie?*, CBOS, BS/96/2013, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_096_13.PDF.
- Hipsz N., *Studia wyższe – dla kogo, po co i z jakim skutkiem*, CBOS, BS/92/2013, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_092_13.PDF.
- Jeran A., *Interpretacja dyskursywna obrazów celebrytów na polskich portalach plotkarskich*, w: E. Jagiełło, P. Schmidt (red.), *Homo interneticus? Etnograficzne wędrówki w głąb Sieci*, Wiedza i Edukacja, Lublin 2010.
- Jezior J., *Perspektywy realizacji wartości wykształcenia, pracy i zawodu w opinii młodzieży studiującej*, w: F.W. Wawro (red.), *Młodość w kontekście formowania się nowoczesnych społeczeństw*, KUL, Lublin 2004.
- Klimkowska K., *Funkcjonowanie społeczne młodzieży akademickiej*, UMCS, Lublin 2010.
- Komentarz nr 1 do tekstu Żytnicki P., *Student nasz pan*, 25.09.2013, http://wyborcza.pl/1,87648,14664982,Student_nasz_pan.html#ixzz3p9hqjFp.
- Komentarz nr 2 do tekstu *Zmarł student ciężko ranny podczas otrzęsin w Bydgoszczy. Miał ciężki uraz głowy* TVN24, 2015), 18.10.2015, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/zmarla-kolejna-ofiara-impresy-w-bydgoszczy-tragedia-na-impresy,586885.html>.
- Komentarz nr 3 do tekstu Karaś D., *Studenci i wykładowcy marzą tylko o tym, by przetrwać. Przy jak najmniejszym nakładzie pracy*, 21.09.2013, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35636,14633928,_Studenci_i_wykladowcy_marza_tylko_o_tym_by_przetrwac_.html?as=1&disableRedirects=true&v=1&obxx=14633928&offset=19#opinions.
- Komentarz nr 4 do tekstu Żytnicki P., *Student nasz pan*, 25.09.2013, http://wyborcza.pl/1,87648,14664982,Student_nasz_pan.html.

- Komentarz nr 5 do tekstu Karaś D., *Studenci i wykładowcy marzą tylko o tym, by przetrwać. Przy jak najmniejszym nakładzie pracy*, 21.09.2013, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35636,14633928,_Studenci_i_wykladowcy_marza_tylko_o_tym__by_przetrwac_.html?as=1&disableRedirects=true.
- Komentarz nr 6 do tekstu Karaś D., *Studenci i wykładowcy marzą tylko o tym, by przetrwać. Przy jak najmniejszym nakładzie pracy*, 21.09.2013, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35636,14633928,_Studenci_i_wykladowcy_marza_tylko_o_tym__by_przetrwac_.html#ixzz3p9aWQFB1.
- Komentarz nr 7 do tekstu Karaś D., *Studenci i wykładowcy marzą tylko o tym, by przetrwać. Przy jak najmniejszym nakładzie pracy*, 21.09.2013, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35636,14633928,_Studenci_i_wykladowcy_marza_tylko_o_tym__by_przetrwac_.html#ixzz3p9a6zxMe.
- Komentarz nr 8 do tekstu Żytnicki P., *Student nasz pan*, 25.09.2013, http://wyborcza.pl/1,87648,14664982,Student_nasz_pan.html#ixzz3p9e72OG4.
- Komentarz nr 9 do tekstu Żytnicki P., *Student nasz pan*, 25.09.2013, http://wyborcza.pl/1,87648,14664982,Student_nasz_pan.html#ixzz3p9fKnTAs.
- Komentarz nr 10 do tekstu Żytnicki P., *Student nasz pan*, 25.09.2013, http://wyborcza.pl/1,87648,14664982,Student_nasz_pan.html#ixzz3p9kxSqT.
- Komentarz nr 11 do tekstu *Bydgoszcz: Tragedia na imprezie studenckiej UTP. Prokuratura wszczęła śledztwo*, 15.10.2015, <http://wiadomosci.onet.pl/forum/bydgoszcz-tragedia-na-imprezie-studenckiej-utp-pro,0,2149377,186684991,czytaj.html>.
- Komentarz nr 12 do tekstu *Bydgoszcz: Tragedia na imprezie studenckiej UTP. Prokuratura wszczęła śledztwo*, 15.10.2015, <http://wiadomosci.onet.pl/forum/bydgoszcz-tragedia-na-imprezie-studenckiej-utp-pro,0,2149377,186679989,czytaj.html>.
- Komentarz nr 13 do tekstu *Bydgoszcz: Tragedia na imprezie studenckiej UTP. Prokuratura wszczęła śledztwo*, 15.10.2015, <http://wiadomosci.onet.pl/forum/bydgoszcz-tragedia-na-imprezie-studenckiej-utp-pro,2,2149377,186690957,czytaj-najnowsze.html>.
- Komentarz nr 14 do tekstu *Bydgoszcz: Tragedia na imprezie studenckiej UTP. Prokuratura wszczęła śledztwo*, 15.10.2015, <http://wiadomosci.onet.pl/kujawsko-pomorskie/utp-bydgoszcz-tragedia-na-imprezie-studenckiej-w-bydgoszczy/3kbs37>.
- Kwiecińska-Zdrenka M., *Aktywni czy bezradni wobec własnej przyszłości?*, UMK, Toruń 2004.
- Kwieciński Z., Jaworska-Witkowska M., *Ku integralności edukacji i humanistyki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Leppert R., Melosik Z., Wojtasik B., *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, DSW, Wrocław 2005.
- Meighan R., *Socjologia edukacji*, UMK, Toruń 1993.
- Melosik Z., *Uniwersytet i komercjalizacja. Rekonstrukcja zachodniej debaty*, w: *Monsterpolska, Pokolenie Z wchodzi na rynek pracy*, <http://poradnik-kariery.monsterpolska>.

- pl/strategia-poszukiwania-pracy/rozpoczynamy/pokolenie-z-wchodzi-na-rynek-pracy/article.aspx.
- Misztal B., *Jakich elit potrzebuje Polska?*, w: K. Jasiocki (red.), *Jakie elity są potrzebne Polsce?*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2005.
- Monsterpolska, *Pokolenie Z wchodzi na rynek pracy*, <http://poradnik-kariery.monsterpolska.pl/strategia-poszukiwania-pracy/rozpoczynamy/pokolenie-z-wchodzi-na-rynek-pracy/article.aspx>.
- Nowak A., *Rola elit w funkcjonowaniu społeczeństwa*, w: K. Jasiocki (red.), *Jakie elity są potrzebne Polsce?*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2005.
- Nowakowska-Kutra A., *Selekcje szkolne w toku kształcenia czy spontaniczne? Kilka pytań o merytokrację w świetle dorobku Profesora Ryszarda Borowicza*, „Kultura i Edukacja” 2014, nr 4.
- Olcoń-Kubicka M., *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Scholar, Warszawa 2009.
- Putnam Tong R., *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa 2002.
- Ricoh, *Pokolenie Z wkracza na rynek pracy*, <http://www.ricoh.pl/about-ricoh/news/2015/pokolenie-Z-wkracza-na-rynek-pracy.aspx>.
- Smart MBC, *Pokolenie Z, czyli jakie?*, <http://www.smartmbc.pl/index.php/o-nas/blog/612-pokolenie-z-czyli-jakie>.
- Stachowski K., Nikulin D., *Sytuacja osób młodych na polskim rynku pracy – wybrane aspekty*, w: H. Liberska, A. Malina, D. Suwalska-Barancewicz (red.), *Funkcjonowanie współczesnych młodych ludzi w zmieniającym się świecie*, Difin, Warszawa 2012.
- Szafraniec K., *Młodzi 2011*, KPRM, Warszawa 2011a.
- Szafraniec K., *Orientacje życiowe uczącej się młodzieży*, w: K. Szafraniec (red.), *Młodzież jako problem i wyzwanie ponowoczesności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011b.
- Szafraniec K., *Młodzi idą na łatwiznę*, „Kultura Liberalna” 2015, nr 351, <http://kulturaliberalna.pl/2015/09/29/szafraniec-pawlowski-islamofobia-mlodziez-rozmowa/>.
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, PWN, Warszawa 1971.
- Ziemińska R., *Etyka troski a etyka sprawiedliwości*, „Analiza i Egzystencja” 2008, nr 8, <http://www.whus.pl/files/whus/08-Zieminska.pdf>.
- Zuber-Dzikowa L., *Bezrobocie jako wyzwanie dla psychologii stosowanej – wybrane problemy*, w: Z. Ratajczak (red.), *Psychologiczne i społeczne koszty transformacji systemowej*, UŚ, Katowice 1995.
- Żytnicki T., *Student nasz Pan*, 25.09.2013, http://wyborcza.pl/1,87648,14664982,Student_nasz_pan.html#ixzz3p9gkvoTI.